

Źródłak, Wojciech

Prof. dr med. Władysław Dzierżyński
(1881-1942)

Medycyna Nowożytna 17/1, 227-237

2011

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prof. dr med. Władysław DZIERŻYŃSKI (1881–1942)

Postać prof. dr. med. Władysława Dzierżyńskiego, lekarza-neurologa, wybitnego naukowca, płk Wojska Polskiego, pozostaje dziś praktycznie całkowicie zapomniana. Trudno dociec dlaczego tak się stało, bo człowiek to nietuzinkowy. Próżno szukać Jego biogramu w *Polskim Słowniku Biograficznym* czy *Słowniku biograficznym polskich nauk medycznych XX wieku*. Wyszukiwarki internetowe, po wpisaniu nazwiska „Dzierżyński”, wyrzucają kilkaset stron zawierających tylko materiały i dyskusje na temat Feliksa Dzierżyńskiego. Trzeba poświęcić wiele czasu żeby dotrzeć do strony Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, którą otwiera portret Profesora z informacją, że był najwybitniejszym z jego założycieli. Tam też nareszcie można znaleźć garść podstawowych informacji, m.in. tę, że Profesor był autorem polskiego podręcznika akademickiego z zakresu neurologii, wydanego w II poł. lat 20. XX w., z którego ponoć korzystali polscy studenci medycyny jeszcze przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej.

To jeden aspekt biografii Profesora. Drugi związany jest z faktem, że był rodzonym bratem Feliksa, zwanego „krwawym”, twórcy i pierwszego szefa osławionej „Komisji Nadzwyczajnej”, znanej bardziej pod skrótami „CzeKa”, „WCzK”, później OGPU. Wbrew pozorom sam ten fakt, wywołujący przysłowiowy dreszcz emocji u co poniektórych, nie jest tak ekscytujący jak dzieje rodu Dzierżyńskich. Ich zdumiewających koligacji z osobami pochodzącymi z rodzin, które zapisały się przysłowiowymi złotymi zgłoskami w dziejach Polski

okresu zarówno międzywojennego jak i powojennego, sięgającymi heroicznych początków związku zawodowego „Solidarność”. Fakty z historii tego rodu są niezwykle interesującym przyczynkiem do dziejów członków tej rodziny żyjącej „w cieniu Wielkiego Brata”, jak również wschodnio-kresowej szlachty polskiej. Odruchowo użyłem w ostatnim zdaniu roboczego tytułu przygotowywanej przez p. Mirosława Tusznio z Sandomierza monografii rodu Dzierżyńskich, do którego dotarł badając genealogię swojej rodziny – Burzyńskich, którzy byli przez dziesięciolecia sąsiadami „przez miedzę” Dzierżyńskich. Tutaj chciałbym podziękować mu za bezinteresowne udostępnienie zebranych przez siebie materiałów dla napisania tej krótkiej biografii prof. W. Dzierżyńskiego, lekarza znanego i poważanego w międzywojennej Łodzi.

Władysław Dzierżyński urodził się 4 III 1881 r., w 100-hektarowym majątku Oziembłowo k. Iwieńca, położonym niedaleko na zachód od Mińska, w zubożałej polskiej rodzinie szlacheckiej. Było to gniazdo rodowe Dzierżyńskich, które, po wybudowaniu w 1881 r. nowego dworu, zostało przemianowane na Dzierżynowo. Ta niewielka miejscowość jest położona na skraju Puszczy Nalibockiej, nad rzeką Usą, dopływem Niemna. Należała do parafii Derewna w powiecie oszmiańskim. Dziś to tereny Białorusi.

Rodzicami byli Edmund Rufin (1829–1882) i Helena (1850–1896) Dzierżyńscy. Jego rodzeństwo to: Aldona (1870–1966), Jadwiga (1871–1949), Stanisław (1872–1917), Kazimierz (1875–1943), Wanda (1878–1892), Ignacy (1879–1953) i Feliks (1877–1926). Ogółem Dzierżyńscy mieli dziesięcioro dzieci, ale dwoje zmarło we wczesnym dzieciństwie.

Edmund Rufin Dzierżyński, w czasie, gdy urodził się Władysław, był emerytowanym profesorem gimnazjalnym fizyki i matematyki, którego emerytura stanowiła podstawę utrzymania rodziny, ponieważ majątek rodowy nie przynosił wystarczającego dochodu. Zmarł na gruźlicę w rok po urodzeniu się Władysława. Matka pochodziła z rodziny inteligenckiej, była córką Ignacego Januszewskiego – cenionego wileńskiego profesora, specjalisty od zagadnień komunikacji i drogownictwa. Z domu wyniosła zainteresowanie muzyką i literaturą. Znała kilka języków. Zmarła w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 15 XII 1896 r., w wieku 47 lat, czyli gdy Władysław miał 15 lat. Została pochowana w Wilnie na cmentarzu oo. bernardynów.

Na różnych forach i stronach internetowych na temat Feliksa Dzierżyńskiego zacierzewieni, acz niedouczeni dyskutanci i autorzy, powtarzają uparcie mit o żydowskim pochodzeniu Edmunda Rufina

Dzierżyńskiego. Wiadomo: TAKIM komunistą jak Feliks D. mógł być tylko Żyd! To stwierdzenie jest obecne zarówno na polskich jak i rosyjskich stronach internetowych. Można by to skwitować stwierdzeniem, że jeżeli tak znany tropiciel roli Żydów w historii Polski i antykomunista jak prof. Ryszard Bender wystawił Edmundowi Rufinowi „świadectwo aryjskości” to nie ma nad czym dyskutować, ale dla porządku zacytuję końcowy fragment „Wywodu familii urodzonych Dzierżyńskich herbu Sulima”⁸⁵: „(..) Deputacya Wywodowa Guberni Mińskiej, to wszystko przejrzawszy i rozważywszy, znajduje, że antecessorowie dziś wywodzących się urodzonych Dzierżyńskich, używając podług praw krajowych dystynkcyi, prerogatyw i przywilejów stanu szlacheckiego, przy tym possydowali majątności ziemskie wszelkimi swobodami od panujących monarchów dozwoilonemi szczycili się. Przeto my, marszałek stanu szlacheckiego guberni mińskiej i deputaci z powiatów (...) familią urodzonych Dzierżyńskich, jako to dziś wywodzących się Józefa z synami Wincentym i Onufrym za rodowitą szlachtę polską uznawszy, onych do księgi szlachty gubernialney mińskiej części pierwszej wnosimy (...)”.

Władysław Dzierżyński studiował nauki medyczne na uniwersytecie moskiewskim w latach 1901–1906. Po uzyskaniu dyplomu lekarza podjął pracę w moskiewskiej Klinice Chorób Nerwowych, którą kierował prof. Roth.

Na studiach poślubił, w maju 1905 r., Zofię Siła-Nowicką. Poznał ją najprawdopodobniej poprzez brata Zofii – Aleksandra (1878–1941), który był jego kolegą ze studiów, a który z kolei był wujem znanego opozycyjnego mecenasa, doradcy „Solidarności” w latach 1986–1989 – Władysława Siły-Nowickiego (1913–1994). W maju 1906 r. urodziła im się córka – Zofia.

W 1911 r. obronił pracę doktorską pt. *Onto-filo i histogeneza nadnercza*. W latach 1912–1913 współredagował w Moskwie „Gazetę Psychiatryczną”. Prawdopodobnie praca w redakcji tego periodyku była związana z jego zdolnościami hipnotycznymi. Umiał wprowadzać ludzi w stan hipnozy. Słynne w późniejszych wspomnieniach rodzinnych było spotkanie w dworku w majątku Wylągi k. Kazimierza Dolnego kupionym przez rodziców żony, kiedy to wprowadził na oczach rodziny Siła-Nowickich w stan hipnozy swoich braci Ignacego i Feliksa.

⁸⁵ Arch. Narodowego Białorusi w Mińsku, sygn. f. 319, z. 2, nr 911, ss. 46–47; opubl. (w:) J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Rzeszów 2001, t. II, s. 94–95.

W roku 1913 przenosi się wraz z rodziną do Charkowa, gdzie podejmuje pracę na stanowisku ordynatora Ziemskiego Szpitala Gubernialnego kierując jednocześnie polikliniką przy Klinice Chorób Nerwowych. W 1915 r. habilituje się na tamtejszym uniwersytecie. Na nim też zostaje powołany na stanowisko dziekana Wydziału Lekarskiego; był też jego prorektorem. Do czasu wyjazdu do Polski wydał w Rosji 92 prace naukowe z dziedziny neurologii.

W tym czasie jego kontakty z bratem Feliksem były chyba ożywione i serdeczne, chociaż bardzo utrudnione z powodu długich okresów pobytów Feliksa w więzieniach za działalność polityczną; w końcu byli sobie z całego rodzeństwa najbliżsi wiekowo; Władysław był młodszy od Feliksa tylko o cztery lata. Na przykład w 1916 r. żona Władysława – Zofia wraz z Jadwigą – jego siostrą – odwiedzały chorego Feliksa w szpitalu więzienia na Tagance w Moskwie⁸⁶.

W okresie I wojny światowej dr Władysław Dzierżyński służył w armii rosyjskiej. Był m.in. lekarzem w szpitalu w Penzie. Był też na froncie w Karpatach.

W grudniu 1917 r. Feliks Dzierżyński stanął na czele „Czeki”. Podczas pobytu latem 1920 r. w Charkowie, gdzie nadzorował walką z kontrrewolucją, spotkał się kilka razy z Władysławem, jego żoną i córką. W tym czasie małżeństwo Dzierżyńskich musiało być już w zaawansowanym rozkładzie, bowiem od roku 1919 prof. Dzierżyński aktywnie uczestniczył w organizacji uniwersytetu w Jekaterynosławiu (dziś Dniepropietrowsk; 213 km na pd-zach. od Charkowa), którego przez jakiś czas był później prorektorem i prawdopodobnie już tam stale mieszkał; podobno przy ul. Żukowskiego 7.

Jerzy Ochmański, biograf Feliksa, opisuje te charkowskie spotkania w domu Dzierżyńskich jako pełne ciepła i wzajemnej miłości braci, ale według mnie musiały mieć one dramatyczny przebieg, a zarazem były kluczowe dla dalszych losów rodziny Władysława Dzierżyńskiego. Przypuszczam, że katalizatorem definitywnego rozstania się małżonków była ich córka – Zofia. Ona i Feliks ulegli, według Jerzego Ochmańskiego, obopólnej silnej fascynacji. Zofia podobno była typem ideowej działaczki. W efekcie postanowiła wyjechać za stryjem do Moskwy⁸⁷ a matka za córką i to był koniec pierwszego małżeństwa Władysława Dzierżyńskiego. Zwłaszcza, że chyba w tym czasie Władysław poznał

⁸⁶Z. Dzierżyńska, *Lata wielkich bojów. Wspomnienia*. Warszawa 1969, s. 297. To zresztą jedyna wzmianka w tych wspomnieniach – i do tego pośrednia – o ojcu Władysławie.

⁸⁷Jest autorką dwóch wydanych w latach 70. XX w. wspomnień o F. Dzierżyńskim: *Sofia Władysławowna Dzierżyńska, Wieczna żądza bor'by*, Moskwa 1974 i *Gieroczeskaja molodost'*, Moskwa 1977.

w Jekaterynosławiu swoją przyszłą drugą żonę – Katię (Katarzynę; 1888–1976), primo voto Awierianowa, wówczas wdowę po carskim prokuratorze, który zginął podczas Rewolucji Październikowej. Z tego małżeństwa miał córkę – Wierę. Podobno pobrali się 8 II 1922 r.

Do wyjaśnienia pozostaje kwestia dlaczego w październiku 1922 r. dr Władysław Dzierżyński zdecydował się na wyjazd wraz z nową żoną do Polski, porzucając ugruntowaną wysoką pozycję zawodową i naukową w Rosji. Prawdopodobnie był to zespół czynników: rozpad małżeństwa czy niemożność wejścia w rolę obywatela Rosji Sowieckiej; podobnie jak bracia Kazimierz (od 1902 r. studiował w Niemczech, do Polski przyjechał w II poł. lat 20.) i Ignacy (już od 1904 r. pracował jako nauczyciel szkół prywatnych w Warszawie; w lutym 1919 r. został powołany na stanowisko wizytatora w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) oraz siostra Aldona (w 1919 r. wraz z dziećmi zamieszkała w Warszawie).

Tu – co nie dziwne – jako lekarz wysokiej klasy, zostaje ordynatorem 10. Szpitala Wojskowego w Przemyślu, wstępując jednocześnie do Wojska Polskiego, w którym otrzymał stopień podpułkownika – lekarza (ze starszeństwem od 1 VII 1919 r.; była to powszechna wówczas praktyka w Wojsku Polskim w takich przypadkach). Tu też rozpoczyna pracę nad polskim podręcznikiem akademickim do neurologii, którego pierwszy tom p.t. *Podręcznik chorób nerwowych – Neurologia ogólna* ukazał się w 1925 r., tom drugi, z podtytułem *Neurologia szczegółowa*, ukazał się w 1927 r. Ze „Słowa wstępnego” autorstwa prof. Kazimierza Orzechowskiego do pierwszego tomu tego podręcznika: „(...) Autor zebrał w niej podstawowe wiadomości ze wszystkich działów medycyny, konieczne do głębszego wniknięcia we właściwą klinikę neurologiczną. Znajdujemy tu zebrane razem w zwięzłą całość wiadomości, których trzeba było dotąd szukać w rozlicznych podręcznikach odpowiednich gałęzi medycyny. (...) Jak każdy polski podręcznik naukowy, książka Prof. Dzierżyńskiego stanowi jeden dalszy etap usamowolnienia się naszego w dziedzinie [polskiego – WŻ] ducha; wszak dotychczas liczni słuchacze naszych Wszechnic wiadomości neurologiczne, które znajdują w Jego książce, czerpać byli zmuszeni z dzieł w obcych pisanych językach. Tutaj otrzymują je w dźwiękach ojczystej mowy, które trwalej i wnikliwiej skojarzą i zapamiętają, zyskując ponadto na treści dzieła, przewyższającego wartością większą część używanych obecnie przez medyków podręczników, a z najlepszymi wytrzymującego porównania. (...) Autor książki jest w naszej literaturze zupełnie nieznanym. Jest on jednym z tych wielu, którzy

„wrócili na Ojczyzny łono”, przynosząc ze sobą chęć szczerą do pracy, popartą rozległym doświadczeniem i dużą wiedzą. W osobie Prof. Dzierżyńskiego zyskuje neurologia polska pracownika nieprzeciętnej miary.(...) Warszawa, dn. 8 XII 1924”.

Do tego należy dodać piękną dedykację prof. W. Dzierżyńskiego, która wiele mówi o jego emocjonalnym stosunku do nowej Ojczyzny: „Wojskowej Służbie Zdrowia Odrodzonej Polski, skromną tę pracę poświęca – Autor”.

W lipcu 1926 r. umiera nagle na zawał serca brat Feliks. W marcu 1928 r. prof. Dzierżyński został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W tym samym roku przenosi się do Krakowa, gdzie podejmuje pracę w 5. Wojskowym Szpitalu Okręgowym, poza tym prowadzi prywatną praktykę lekarską w swoim gabinecie w Krakowie przy al. J. Słowackiego 60.

W 1929 lub 1930 r. prof. Władysław Dzierżyński przenosi się wraz z rodziną do Łodzi i tu zamieszkuje początkowo w eleganckiej – podówczas – kamienicy przy ul. R. Traugutta 5. W mieście obejmuje ordynaturę oddziału neurologicznego w 4. Okręgowym Szpitalu Wojskowym przy ul. S. Żeromskiego, jednocześnie przyjmuje ordynaturę w nowo powstałym szpitalu Kasy Chorych m. Łodzi im. Prezydenta RP I. Mościckiego, przy ul. Zagajnikowej (ul. S. Kopcińskiego). Był to pierwszy w Łodzi – otwarty 25 IV 1930 r. – tak imponujący wielkością i nowoczesnością szpital, nawet w skali całej Polski. Podejmuje równocześnie w swoim domu praktykę prywatną, o czym świadczy zapis w księdze adresowej Łodzi wydanej w 1936 r. Według tej samej książki był tam dostępny pod numerem telefonu 1 23 83.

W roku 1933 r. zostaje zastępcą członka Tymczasowego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Neurologicznego. W roku 1936 wszedł do grona współzałożycieli oddziału łódzkiego PTN, którego został pierwszym przewodniczącym. Po rejestracji Polskiego Towarzystwa Neurologicznego w roku 1937 został wybrany na członka Zarządu Głównego PTN.

W latach 30. prof. W. Dzierżyński przeżył operację usunięcia raka szczęki, w wyniku której musiał używać protezy podniebienia.

W roku (do ustalenia), ale na pewno przed wybuchem II wojny światowej, buduje lub kupuje okazałą willę przy ul. E. Orzeszkowej na Julianowie.

W okresie międzywojennym prof. Dzierżyński spędzał niejednokrotnie urlopy w rodzinnym Dzierżynowie. Według ustaleń Mirosława Tusznio, jego przyjazdy utkwily w pamięci okolicznej ludności ze

względu na to, iż często do późna w nocy w dzierżynowskim dworku przyjmował pacjentów, nie biorąc za to ani grosza. Ponadto każdą wolną chwilę lubił spędzać na polowaniach, co było źródłem wielu anegdot rodzinnych.

Po wybuchu II wojny światowej i szybkim zajęciu Łodzi przez Niemców w dniu 8 IX 1939 r. Profesor pozostaje poza zainteresowaniem gestapo, chociaż został usunięty ze stanowisk kierowniczych w Szpitalu Wojskowym (przemianowanym na Reservelazarett I) i Szpitalu im. Prezydenta I. Mościckiego (przemianowanym na August Bier-Krankenhaus). W tym ostatnim ordynaturę oddziału neurologicznego obejmuje dr Oskar Winter, dotychczasowy jego podwładny, Niemiec z pochodzenia, który przyjął volkslistę. Natomiast na pewno jego rodowód, ówczesne „braterstwo broni niemiecko-rosyjskie” i określenie swojej narodowości jako Białorusin, niewątpliwie uratowało go przed aresztowaniem podczas dużej akcji represyjnej łódzkiego gestapo przeciwko inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego w listopadzie 1930 r.

Według niemieckiego spisu telefonów, wydanego w lipcu 1940 r., mieszkał i nadal prowadził prywatną praktykę w swoim domu przy Nelkenweg (E. Orzeszkowej).

Przez długi czas w historiografii łódzkiego AK utrzymywał się pogląd, że był pierwszym szefem Służba Zdrowia Okręgu AK w Łodzi. Problemem jest to, że nie znajduje on potwierdzenia w dotychczas znanych dokumentach. Stąd dwaj badacze tej kwestii: dr Jerzy Kasznicki – lekarz i historyk medycyny oraz dr Marek Dutkiewicz – historyk wojskowej służby zdrowia, bazując na bezspornych faktach i analogiach z jej dziejów przyjmują, że raczej jest on błędny⁸⁸. Ze znanych dokumentów wynika, że szefem była zupełnie inna osoba. Dr M. Dutkiewicz uściśla tę kwestię: prof. Dzierżyński był człowiekiem poważanym w Łodzi, ale jak na warunki konspiracji zbyt znanym, poza tym w 1939 r. miał już 58 lat, to już bardzo zaawansowany wiek jak na ogrom pracy, jaką należało wykonać przy organizacji Służby Zdrowia i to w warunkach konspiracji. Służbą zdrowia łódzkiego AK kierowały osoby o nie najwyższych stopniach oficerskich, ale młode, posiadające bardziej umiejętności organizacyjne niż medyczne. Nie wykluczone jest jednak, że profesor miał kontakty z konspiracją akowską – podobno posługiwał się pseudonimem „Władus” – o czym może świadczyć jego aresztowanie podczas wielkiej wsypy łódzkiego

⁸⁸ J. Kasznicki, *Służba sanitarna w konspiracyjnych organizacjach wojskowych na ziemi łódzkiej w latach okupacji hitlerowskiej*. Nieopublikowana praca doktorska. M. Dutkiewicz, *Służba Zdrowia okręgu łódzkiego SZP-ZWZ-AK*. (w:) *Z dziejów Armii Krajowej okręgu „Łódź”*, Łódź 1995, s. 127.

AK w lutym 1942 roku. W tym czasie nie chroniła go już koneksja z Feliksem z powodu wybuchu w czerwcu 1941 r. wojny pomiędzy Rosją Sowiecką a III Rzeszą.

Został aresztowany 12 lub 13 lutego 1942 r. Jak wielu innych zatrzymanych wówczas członków AK został osadzony w więzieniu przy Robert Koch-Str. (S. Sterlinga) 16. Było to więzienie łódzkiej policji, a miejscowe gestapo przetrzymywało tam swoich więźniów; które zresztą niedaleko miało swoją siedzibę, przy Gardestr. (K. Anstadta) 1–7.

Z siedziby gestapo, około 15 lutego 1942 r., W. Dzierżyński został przewieziony do tzw. Rozszerzonego Więzienia Policijnego na Radogoszczu (Erweitertes Polizeigefängnis, Radegast). Wraz z nim trafił tam także inny akowiec – Jerzy Jędrzejewski, który wspomina ten fakt w powojennej relacji, złożonej do zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych, którego oddziałem jest dziś teren byłego więzienia⁸⁹.

Tu został umieszczony najpierw w sali więziennej na parterze, ale po kilku dniach – najprawdopodobniej za sprawą swego dawnego podwładnego – dr Oskara Wintera, który w tym czasie był lekarzem łódzkich więzień – został przeniesiony na I piętro, gdzie podówczas mieścił się tzw. „rewir”, czyli więzienna izba chorych. Relatywnie były tu nieco lepsze warunki życia. Według współwięźnia – Mieczysław Sudry – dr O. Winter odnosił się do prof. Dzierżyńskiego przez cały czas jego pobytu na Radogoszczu z szacunkiem i pomagał mu w miarę swoich możliwości. Wydaje się jednak, że były one ograniczone, bo prawdziwym panem życia i śmierci w więzieniu radogoskim był jego komendant – Walter Pelzhausen.

Jak wynika ze nielicznych wspomnień współwięźniów, prof. Dzierżyński przez cały czas wyróżniał się godną postawą. Niemcy wiedzieli, że był bratem Feliksa. Profesor wyróżniał się m.in. tym, iż nie ulegał wachmanom radogoskim. Gdy wraz z innymi był wypędzany na apele nie krył się przed ich razami, nie uciekał, lecz szedł spokojnie, z podniesioną głową. Taka postawa groziła śmiercią. Wielu innych więźniów w tej samej sytuacji zostało poważnie pobitych przez wachmanów. Nie ulega wątpliwości, że „chronił” go mit brata Feliksa a nie tytuł naukowy.

Na podstawie mojej znajomości sposobu działania łódzkiego gestapo i więzienia radogoskiego można przyjąć za prawie pewne, że Dzierżyński został przywieziony na Radogoszcz z celem wysłania do obozu koncentracyjnego, prawdopodobnie nawet z tajnym wyrokiem

⁸⁹ MTN–Łódź, A – 9011. Z tej relacji pochodzą m.in. informacje o przyjęciu narodowości białoruskiej i o konspiracyjnym pseudonimie.

śmierci. Świadczyłyby o tym fakt, że został zgładzony przy pierwszej nadarzającej się okazji, jaką była egzekucja zgierska.

Profesor zginął w jednej z dwu największych publicznych egzekucji na polskim obszarze okupowanym przez III Rzeszę i największej w „Kraju Warty” (Warthegau) – 100 Polaków rozstrzelanych na placu Stodół (dziś Plac Stu Straconych) w Zgierzu, w dniu 20 III 1942 r.⁹⁰ Egzekucja była odwetem za zabicie w pierwszych dniach marca tego roku dwóch gestapowców przez mieszkańca Zgierza – Józefa Mierzyńskiego, członka AK⁹¹. Najwyższym rangą ze strony niemieckiej jej uczestnikiem był Friedrich Übelhör, prezydent rejencji łódzkiej, który przemówił przed egzekucją. Po nim wystąpił pluton egzekucyjny w liczbie trzydziestu funkcjonariuszy prawdopodobnie wybranych spośród łódzkich gestapowców. Teraz inni oprawcy zaczęli wywlekać z samochodów ciężarowych skrępowanych skazańców, których dodatkowo powiązano linami po 15 osób i tak doprowadzano kolejno na miejsce stracenia. Po każdej salwie lekarz w mundurze SA wskazywał palcem jeszcze żyjących, których dobijał oficer gestapo. Następnie grupa zakładników, wybrana ze spędzonych na miejsce zbrodni mieszkańców Zgierza, pokrywała słomą ciała zabitych i doprowadzano kolejną piętnastkę.

Jeden z 60 tys. mieszkańców Zgierza i okolic, którego zmuszono do przyglądania się egzekucji – Jerzy Wieczorek, tak po latach wspominał: „Więźniowie z ostrzyżonymi głowami, bez nakryć na głowach, niektórzy w letnich koszulach, inni tylko w garniturach, w obuwiu podartym, niektórzy bez skarpetek. W pierwszej piętnastce sami młodzi, w drugiej sami młodzi, w trzeciej większość młodych i kilku starszych (jeden starzec z siwą brodą), w czwartej jedenastu mężczyzn i cztery kobiety (...) Więźniowie szli z nadzwyczajną dumą. (...) Więźniowie idąc potykali się nieco. Tłumaczy się to z jednej strony fizycznym wyczerpaniem, z drugiej strony, że byli powiązani, co uniemożliwiało utrzymanie równego kroku. Na twarzach więźniów malował się dziwny spokój. Spokój nie do opisania. Spośród stu ani jeden nie krzyknął, ani jeden nie usiłował uciec...”⁹². W której piętnastce zginął dr Dzierżyński? Prawdopodobnie w przedostatniej lub ostatniej... .

Ciała ofiar zostały zakopane w dole uprzednio wykopanym przez więźniów Radogoszcza w lesie lućmierskim, kilka kilometrów od miej-

⁹⁰ Pierwsza 27 XII 1939 r. w Wawrze k. Warszawy (dziś w granicach Warszawy) gdzie rozstrzelano 107 osób.

⁹¹ W 60. rocznicę zbrodni zgierskiej, 20 III 1942 r. Łódź–Zgierz 2002.

⁹² Akta śledztwa w sprawie egzekucji zgierskiej w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi, sygn. OKŁ, Ds. 70/67 (relacja J. Wieczorka).

sca egzekucji, w pobliżu szosy ze Zgierza do Ozorkowa (trasa A-1). Obecne położenie tej mogiły nie jest do końca pewne, chociaż na miejscu tym znajduje się niewielki pomnik. Między innymi z tego powodu, że w II poł. 1944 r. Niemcy, zacierając ślady zbrodni w obliczu zbliżającej się klęski, odkryli mogiłę i spalili w niej ciała ofiar i przypuszczalnie prochy rozsypali po lesie.

W 1949 r., na wniosek żony W. Dzierżyńskiego – Katarzyny, Sąd Grodzki w Łodzi wydał postanowienie o uznaniu za zmarłego jej męża⁹³.

Katarzyna Dzierżyńska po wojnie mieszkała nadal z córką Wierą w willi przy ul. E. Orzeszkowej. Utrzymywała kontakt z mieszkającą również w Łodzi siostrą Władysława – Aldoną Bułhak-Kojałłowicz i jej córką Marią Staszewską. Wiera ukończyła medycynę ze specjalizacją w zakresie pediatrii. Wyszła za mąż za łódzkiego lekarza Gabriela Fijałkowskiego, który był radiologiem, profesorem ówczesnej Wojskowej Akademii Medycznej w stopniu pułkownika. Gabriel był bratem prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, znanego łódzkiego ginekologa, twórcy tzw. „Szkół Rodzenia”. Katarzyna Dzierżyńska zmarła 27 VI 1976 r. w wieku 88 lat, pochowana została na cmentarzu prawosławnym. Tam też spoczęła jej córka – Wiera Fijałkowska, która zmarła 5.12.1982 r., w wieku 72 lat. Spoczęła (po lewej stronie od cerkwi) obok zmarłego dwa lata wcześniej – 20.03.1980 r. – męża.

Magii nazwiska i związku z Feliksem Dzierżyńscy zamieszkali w Polsce użyli kilkakrotnie dla załatwiania spraw ważnych dla środowisk, w których się obracali.

Aldona Dzierżyńska (1870–1966) była najstarszą córką Edmunda i Heleny Dzierżyńskich. Z pierwszego małżeństwa – Bułhak, z drugiego – Kojałłowicz, po zakończeniu II wojny światowej zamieszkała wraz z córką Marią w Łodzi. Odwiedzając kilkakrotnie po II wojnie światowej Wylągę k. Kazimierza Dolnego n. Wisłą, gdzie mieszkał jej brat Ignacy, próbowała interweniować w sprawach skazanych na śmierć kilku wysokich rangą dowódców AK. Głośna była jej interwencja w sprawie gen. E. Fieldorfa, również i z tego powodu, że drugim mężem córki Fieldorfów – Krystyny, był siostrzeniec Aldony – Ney. Pierwszy raz interweniowała po aresztowaniu Generała, a po raz drugi po skazaniu go na śmierć, niestety za każdym razem z wynikiem negatywnym. Natomiast dzięki jej wstawiennictwu nie wykonano wyroku śmierci na jej krewnym, Władysławie Siła-Nowickim, członku oddziału WIN-u – „Zapory”, późniejszym znanym

⁹³ Sprawa Zg. 24/49; na tej podstawie został sporządzony w USC-Zgierz akt zgonu sygn. 147/1949.

adwokacie i działaczu dysydenckim. Karę, decyzją ówczesnego prezydenta RP – Bieruta, zamieniono na dożywocie, a po 1956 r. wyrok anulowano. Ciotka mecenasa – Stanisława z Siła-Nowickich była żoną Ignacego Dzierżyńskiego i zamieszkiwała wtedy wraz z mężem w rodzinnym dworku w Wylągach k. Kazimierza Dolnego.

Nie jest powszechnie znanym fakt, że młodszy syn Aldony – Antoni (ur. 1898 – zm. w latach 70. XX w.) był jednym z adiutantów Marszałka Piłsudskiego i mężem Wandy Kadenacy, siostrzenicy Marszałka. Po najeździe Niemców na Polskę we wrześniu 1939 r. wywiózł z płonącej Warszawy do swojego majątku na Suwalszczyźnie żonę marsz. Piłsudskiego – Aleksandrę wraz córkami, jej siostrę oraz ich kuzynkę Annę.

Ignacy Dzierżyński jest po dzień dzisiejszy osobą bardzo dobrze wspomnianą w Kazimierzu Dolnym, przede wszystkim z tego powodu, że osobistą wizytą na początku 1947 r. w Warszawie, jako brat Feliksa, zapobiegł likwidacji kazimierskiego gimnazjum a następnie, jako przedwojenny kurator szkolny, podjął się kierowaniu tą szkołą, co czynił do 1949 roku. Spoczywa wraz z żoną w grobowcu rodzinnym Siła-Nowickich w Kazimierzu Dolnym.

Brat Kazimierz zginął wraz z żoną na progu dzierzynowskiego dworu, zamordowany przez Niemców podczas dużej akcji odwetowej pod kryptonimem „Herman”. Na początku lat 90. XX w. łódzki IPN prowadził śledztwo w tej sprawie⁹⁴.

⁹⁴ sygn. OKŁ, Ds. 1/90) p.n. „pacyfikacja puszczy nalibockiej”.